Koniugacja po ludzku

TRAKTAT O CZASOWNIKACH JAKO RELACJACH NIEPRZECHODNICH

Autor: Marta Król

Streszczenie

Wiersz *Koniugacja po ludzku* traktuje polskie formy osobowe czasownika jako operatory działające na przestrzeni Hilberta codziennych interakcji. Pokazuje, że *ja* jest wektorem zerowym (działanie nieprzechodnie), *ty* – pętlą sprzężenia zwrotnego ujemnego, *on/ona* – stroną bierną i macierzą presji normatywnej, *my* – grupą abelową bez elementu neutralnego, *wy* – zbiorem rozłącznym o pustym przekroju, a *oni/one* – rozkładem spektralnym bez śladu. Układ nie ma punktu stałego; jedynym operatorem nieograniczonym pozostaje tryb rozkazujący. Wnioski: koniugacja to gra o sumie zerowej z niezerowym żalem, a jej rozwiązanie wymagałoby liczby urojonej „może jednak coś do mnie czujesz”.

Ja, wektor zerowy, działanie nieprzechodnie,
operator $\hat{J}$ bez biernika.
Mówię *kocham* – i słowo wisi, nienaznaczone,
jak znak zapytania bez haczyka. $\hat{J}|\psi\rangle = 0 \cdot |\psi\rangle$
To nie samotność – to wolność od wartości własnych.

Ty – sprzężenie zwrotne ujemne, pętla
co sama siebie zadaje pytania: *czy ty w ogóle słuchasz?*
Odpowiedź: $\hat{T}x = -x + \varepsilon$ – ty właśnie znikasz
w momencie, gdy pytasz. Nieoznaczoność Heisenberga
w dialogu: nie zmierzysz jednocześnie pozycji *ty* i pędu rozmowy.

On – strona bierna jako obiekt manipulacji.
$\hat{O} = \langle \text{norma}|\text{jednostka}\rangle = 0$. Dlatego *on pracuje* –
to system go pracuje. Ona – macierz transponowana
$\hat{O}_a = M^T \hat{O} M$, ślad równy przepracowaniu.

My – grupa abelowa, ale bez elementu neutralnego.
Kto jest zerem? Ten, kto mówi: *zrobię to sam*.
Wtedy my pęka na ja i wy, łączność się chwieje
przy pierwszej kłótni o zmywak.

Wy – zbiór rozłączny, krzyczący z oddali.
$\hat{W} : \emptyset \to \emptyset$ – identyczność na tym, czego nie ma.
Wy nie słyszy powrotu, wy jest fraktalem o wymiarze
ułamkowym między 1 (izolacja) a 0 (zniknięcie).

Oni, one – rozkład widmowy bez śladu.
$\hat{ON} = \text{diag}(\lambda_1, \ldots, \lambda_n)$, $\text{Tr}(\hat{ON}) = \sum \lambda_i$ = awantura o dziedziczenie.
Wartości własne: złośliwość rzeczowa i ciężar niedomówień.
Wektory własne nie tworzą bazy – system niewymierny.

A na koniec tryb rozkazujący: *Zrób coś*.
Zawieszony w próżni, nieodmienny –
jedyny operator nieograniczony
w przestrzeni Hilberta codziennych interakcji.
Bo koniugacja po ludzku kończy się tam,
gdzie zaczyna się tryb łączący – który w matematyce nie istnieje,
a jednak boli, gdy mówimy: *gdybym tylko spróbował odmienić.*

Na podstawie twierdzenia o nierozstrzygalności: żaden układ form nie ma punktu stałego, chyba że dopuści się liczbę urojoną „może jednak coś do mnie czujesz”.